Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 4—5. Kraków, Kwiecień i Maj 1931 r. Rok V.

PRZEWODNIK MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Okólnik Związku katol. Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej archidiec. krakowskiej

Adres: Kraków, ul. Straszewskiego L. 18
Nr. konta P. K. O. 405.996.
Nr telefonu . . 138-94.

PRENUMERATA:
rocznie . . . . 6 zł.
dla Stowarzyszeń związkow. 3 zł.

Wydawca: Sekretarjat Związku — Redaktor odpowiedzialny Ks. Mateusz Zdebski

TREŚĆ: Ze Zjazdu Delegowanych. — Na święto Druchen. — Jeszcze coś „ w ważnej sprawie“ — Działalność kulturalno-oświatowa S. M. P. Ż. — Z życia Stowarzyszeń. — Ogłoszenia Sekretarjatu. —Sekretarjat posiada na składzie.

ZE ZJAZDU DELEGOWANYCH.

(I) W roku bieżącym odbył się w Krakowie zwyczajny Zjazd Delegowanych Związku M. P. Ż. archid. krak. — jako Walne Zgromadzenie — w dniach 10 i 11 kwietnia przy bardzo licznym udziale. Przybyło bowiem nań 110 delegatek, 200 druchen-gości, 53 panie dyrektorki, 12 księży patronów, przedstawiciele władz i organizacyj katolickich (wśród nich p. Zrazikówna, jako przedstawicielka Zjednoczenia) i zaproszeni goście. W pierwszym dniu obrad wysłuchały delegatki referatu sekretarza jen. na temat: „W czem leży siła naszej organizacji". Po omówieniu szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych i podaniu informacyj, związanych ze Zjazdem, uczestniczki udały się do kina „Świt", mieszczącego się w złotej sali Domu Katolickiego, na wspaniały film pt.: „Cuda w górach masabielskich". Dyrekcja kina udzieliła dużej zniżki, za co na tem miejscu należy się jej uznanie i podziękowanie. Po przedstawieniu udały się druchny na wyznaczone miejsca noclegowe.

Następnego dnia — sobota 11 kwietnia — o godzinie 7.30 rano zebrały się delegatki ze sztandarami pod Domem katolickim, przy ul. Straszewskiego 18, skąd ruszyły barwnym pochodem przez ulice Podwale i św. Anny do kościoła św. Anny na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił łaskawie Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Dr. Rospond. Śpiewy wykonał chór ks. ks. Misjonarzy. Podobnie jak w latach ubiegłych uczestniczki Zjazdu przystąpiły licznie do Komunji św. Serce rosło, kiedy widziało się, jak delegatki Stowarzyszeń ze wszystkich zakątków archidiecezji krakowskiej, w cichem skupieniu i rozmodlone zbliżały się gromadnie do Stołu Pańskiego, aby w zjednoczeniu z Bogiem pogłębiać w sobie nadprzyrodzone życie łaski i promieniować nią za otoczenie. (C. d. n.)

NA ŚWIĘTO DRUCHEN

Poniżej zamieszczamy referat jednej z pań dyrektorek z Podhala, przeznaczony na „Święto druchen". Wprawdzie jest on napisany dla S. M. P. Ż. na Podhalu, jednak mogą go również dobrze wyzyskać inne Stowarzyszenia. Redakcja.

Dzisiaj w całej Polsce, jak długa i szeroka, w każdem ludzkiem osiedlu, gdzie tylko młode dziewczęta — porwane pędem ku światłu i prawdzie pracują nad sobą w katolickich Stowarzyszeniach młodzieży, obchodzą druchny młode „Święto dziewczęcia polskiego". Święcą ten dzień oczyszczeniem duszy w Sakramencie Pokuty, złączeniem się z Chrystusem w Komunji św. pieśnią wesołą, rozrywką swobodną — i tem, czego żadnej druchnie, a zwłaszcza tobie druchno podhalańska, na którą w osobach letników patrzy cała Polska — braknąć w tym dniu nie powinno: poważnem, głębokiem rozważaniem „czego mi jeszcze nie dostaje", abym wcieliła w sobie ideał podhalańskiej druchny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Ażeby ci druchno kochana, łatwiej było — to konieczne w dniu twego święta rozważanie uskutecznić, chcę w dzisiejszej krótkiej przemowie zebrać to wszystko, coś już nieraz z ust twoich przewodników słyszała — chcę — nie w szumnych frazesach — ale w prostych słowach powiedzieć ci, jak ty w codziennej praktyce życia masz dążyć do ideału. Posłuchaj!

Druchna przedewszystkiem musi być w zgodzie z Bogiem — zatem staranie o czystość duszy — niech będzie najważniejszą rzeczą dla Ciebie. Musisz sobie stanowczo powiedzieć: „Żadne skarby świata nie skuszą mnie do grzechu". — A jeśli słaba wola twoja nie uchroni cię od przekroczenia któregokolwiek przykazania — to nie zwlekaj ani dnia — ale oczyść się natychmiast w Sakramencie Pokuty, posil się Ciałem i Krwią Chrystusową do walki o piękno młodej twej duszy. — Pamiętaj druchno, że nie ustrzeżesz się od upadku, jeśli nie będziesz dbała, abyś obowiązkowo co miesiąc przystępowała do Spowiedzi i Komunji św. Pierwszy piątek miesiąca, który nas tak pociąga ciepłem i urokiem nabożeństwa do Najśw. Serca Pana Jezusa, najlepszy to czas na comiesięczną Spowiedź i Komunję św. — Mszy św. w niedzielę i święto druchna nigdy nie opuszcza. Raz druchna zapytana przezemnie dlaczego w niedzielę nie była na Mszy św. — odpowiedziała: Wstydziłam się iść w starych połatanych trzewikach, a nowych lakierków było mi szkoda, bo było błoto". Co myśleć o powiedzeniu tej druchny, powiedźcie same moje kochane. — Gdy godzisz się do służby w pensjonacie, czy w domu prywatnym, jednem z pierwszych zapytań twoich niech będzie, czy będziesz mogła w każdą niedzielę i święto być na Mszy św. Jeśli co do tego robią ci zastrzeżenia — nie przyjmuj służby, choćby ci dużo obiecywali płacić, bo w domu tym bez Boga — stracisz duszę. — Jeśli nasz czas w dniu powszednim, a kościół niezbyt oddalony od miejsca twojego zamieszkania, to staraj się nawet codziennie bywać na Mszy św. Im częściej na Niej będziesz bywała — im głębiej wczujesz się w Boskie Jej tajemnice — tem łatwiej będzie ci żyć. —

Nie zarzucaj staropolskiego przepięknego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". — Wszelkie dzień dobry, całuję rączki, dobry wieczór, padam do nóg, moje uszanowanie — dziwnie i śmiesznie brzmią w ustach druchny — nietylko tej w gorsecie i chustce na głowie — ale i w twoich, zakopiańsko czy nowotarsko panienko w płaszczu i czapce. Najwięksi i najmędrsi ludzie w narodzie nie wstydzą się pozdrowieniem tem oddawać hołdu Chrystusowi — nie wstydź się i ty. — Sama, żyjąc po chrześcijańsku dbaj, aby w rodzinie twojej — w twem otoczeniu — nie było nikogo żyjącego źle. Bądź apostołką czynem i przykładem — niech z twego postępowania nikt zgorszenia, a wszyscy zachętę do dobrego biorą. Młodsze rodzeństwo ucz katechizmu, pacierza. Jak to pięknie, gdy twoja młodsza siostrzyczka, czy braciszek, zapytani w szkole: „kto cię tak pięknie nauczył paciorka?" — odpowiedzą: „moja starsza siostra".

— Pięknemu skalnemu Podhalu — gdzie stała twoja kolebka, oddaj co należy. Stroju swego nie zarzucaj. Nie wzoruj się na modzie z miasta. Wygodnej do pracy, szerokiej spódnicy nie zmieniaj na wąskie woreczki — raz kolan nie zakrywające — to znowu wlokące się po ziemi, stosownie do nakazów mody. Skromny na codzień, błyszczący od złoceń i haftów na święta — strój twój druchno podhalańska, niech mówi całemu światu, że ty masz swój honor podhalański, że umiesz cenić ojców spuściznę, żeś ty gazdowska córka. I gwary swej nie zarzucaj. Ojcowie twoi tatrzańscy harnasie, bogaty skarb ci zostawili. Cała Polska podziwia przepiękną gwarę podhalańską tak wiernie oddaną w Tetmajera „Na Skalnym Podhalu" — podziwia i zachwyca się opowiadaniami przewodników po turniach Tatr, tyle piękna znachodzi w pełnej polotu i poezji mowie starych gazdów — nie zarzucaj druchno tej pięknej gwary. Staraj się poznać dobrze, i dobrze rozumieć literacką mowę polską — ucz się jej chociażby z przepięknych powieści Sienkiewicza, ale w potocznej mowie używaj tylko gwary, aby nie zaginęła w zalewie „popaniatej" mowy — **czo** to jedzie do **Sząca,** boi się rannej **roszy** i narzeka na letnie **gorączo.** Druchna nie zasklepia się w tem, co zna i umie, ale stara się coraz więcej oświecać, dowiadywać i poznawać. Nie chciwa na ploteczki, nie grzebie nigdy w bagnie cudzych grzechów, ale każdą wolną chwilkę obraca na kształcenie się.

„Młoda Polka", „Kierownik" czy „Przewodnik" mają w niej pilną czytelniczkę. bibljoteka Stowarzyszenia znana jej jest dokładnie, na zebraniach często rozlega się jej głos, wygłaszający starannie obmyślany referat, czy to przemawiający mądrze w dyskusji — czy stawiający dobre wnioski. — Dobra druchna — chce być dobrą gospodynią, bierze udział w konkursach przysposobienia rolniczego — stara się podnieść i ulepszyć gospodarstwo — dlatego — choć czci i szanuje rodziców swoich. nie poprzestaje na tych gospodarczych wiadomościach, jakie nabyła od nich — ale stara się ukończyć choćby jeden kurs rolniczy, czy gospodarczo-pensjonatowy, choćby już tylko dlatego, aby, gdy do wioski jej zjadą liczni letnicy, nie musieli sprowadzać niepilców, aby ich obsłużyli i nakarmili — ale, aby znaleźli — na miejscu — u ciebie druchno do-

brą obsługę — smaczny i zdrowy wikt. Dla gości druchna jest uprzejma i usłużna. Nie nabywa od nich tego, co tolerowane w mieście — razi na wsi podhalańskiej. — Warg nie pomaluje karminem, twarzy nie napudruje — bo ci je druchno słonko na halach maluje w cudowne barwy zdrowia i świeżości, piękniejsze od wszelkich farb i kosmetyków, któremi miasto sztukuje brak słońca. Mądra druchna nie ośmiesza się niewolniczem i bezkrytycznem naśladowaniem zwyczajów przyniesionych z miasta. — Zdrowe swoje, opalone od słońca — ze śladami pracy — ręce nie wtłacza w lecie w ciasne rękawiczki. Błyszczących kaloszy nie nosi od parady, ale, aby uchronić nogi od szkodliwego dla zdrowia przemoczenia, wie, gdy wejdzie do mieszkania — powinna je zdjąć, choćby trzewiki mniej niż one błyszczały. — Stara się bystrą swoją spostrzegawczością, właściwą góralkom przejąć od gości z miasta znajomość form towarzyskich — ale nie naśladuje ich bezmyślnie — bo robiąc to, czego nie rozumie naraziłaby się na śmieszność. Lepiej gdy zachowa pełną godności prostotę postępowania, niż gdyby się miała niezgrabnie popisywać „dobrem ułożeniem". —

Noga twoja nigdy nie może postać w karczmie. W tem honor twój druchno podhalańska! Karczmę i szynk — jeśli już są, jako konieczne zło — znaj tylko z zewnętrznego wyglądu. Za nic nie daj się tam zaprowadzić narzeczonemu, raczej zerwij z nim, gdyby cię koniecznie chciał tam zaprowadzić, a nie splam swojej dziewczęcej godności pobytem w karczmie, czy szynku.

Usilnie chroń się od tego, co może ci rozum odebrać — zrównać cię z bezrozumnem bydłem i pogrążyć w otchłani zepsucia — chroń się od wódki!

Nie znaj nawet jej smaku, nie spróbuj ani kropli wódki na weselu! Nie ufaj sobie, może ci ta trucizna zasmakować i wtrącić w niedolę! — Bądź ostrożna w doborze towarzystwa. Obce, niejednokrotnie do gruntu zepsute służące letników, — lokaje ich, — młodzi, weseli panicze — to nie towarzystwo dla ciebie — od nich w duszę twoją wsączy się zgnilizna, która zaszpeci duchowe oblicz Podhala. Uciekaj od niej!

Nie zawieraj znajomości bez wiedzy rodziców, zaufaj ich doświadczeniu, ich miłości dla ciebie — honornie noś swój wianek dziewczęcy — a chlubić się będzie tobą piękne Podhale — i ty — młoda druchno — będziesz jego ozdobą — piękniejszą niż śnieżnych Tatr szczyty — a gdy takich jak ty druchen i druhów Podhale będzie miało tysiące — Podhale to nasze — twarde, skalne Podhale — zgodne z pięknem przyrody — pięknem duchowem Podhalańców — stanie się perłą ziem Polski — i drogim klejnotem w koronie Królowej naszej Marji.

A. S.

Jeszcze coś „W ważnej sprawie"

Zapewne, kochane druchny, już każda słyszała, że tu chodzi o bardzo ważną rzecz i wielce pożyteczną. A dlaczego? Mianowicie mieć własny „Dom rekolekcyjny" jest rzeczą konieczną. Rekolekcje dla nas każdej są bardzo potrzebne, a szczególnie rekolekcje zam-

knięte. Może wtedy nie zdarzyłoby się tak, jak jednego razu, że na salę, gdzie odbywają się nauki rekolekcyjne, wchodzi ktoś i mówi „dobry wieczór".

Więc, kochane druchny, nie odkładajmy wezwania i apelu naszego Sekretarjatu, ale zaraz i energicznie przystąpmy do dzieła, żeby wkrótce stanął nasz Dom rekolekcyjny. Sekretarjat nie wiele żąda od nas, bo tylko 1 zł. A które druchny były na Zjeździe, to słyszały od ks. Sekretarza jen., że każda, która da tę maleńką ofiarkę, będzie mieć prawo do Domu rekolekcyjno-oświatowego.

Kochane druchny, nie dajmy się powstydzić, nie pozwólmy na to, żeby Sekretarjat miał jeszcze raz do nas pisać w tej sprawie. Bo na tę parę groszy to już napewno każda się zdobędzie, tylko trzeba troszeczki chcieć, bo człowiek dużo potrafi, jak tylko chce. A na dobre cele nigdy nie trzeba grosza żałować, bo Pan Bóg już tu na ziemi wynagradza.

Powiecie może, skąd wziąść na te ciężkie czasy choćby tego złotego, skoro druchny np. na wsi ani zarobku nie mają, a jajko 8 gr. i trzeba na potrzeby domowe.

A ja wam powiem, że jest na to rada i nie tylko 1 zł., ale conajmniej na 5 zł. może się każda druchna zdobyć, jak sobie jakiejś zbytecznej drobnostki odmówi. O, np. ma sobie druchna sprawić sukienkę, albo tę niepotrzebnie szklącą chustkę na głowę. Niechże się zdobędzie na to i powie, — mamusiu kup mi tańszego na sukienkę, i chustkę także tańszą nie jedwabną, a te pieniądze, co masz wydać więcej to daj mnie, bo mamy w Stowarzyszeniu składkę na dobry cel. Wytłómaczcie swym mamusiom o jaką tu rzecz chodzi. Czego jeszcze druchny mogą sobie odmówić? ano jedwabnych pończoch, bo na wsi to nawet śmiesznie wygląda. A choćby i u druchen w mieście, które się nad stan ubierają. Czyż to nie rozsądniej jest kupić zwyczajne pończochy, a więcej, jak drugie tyle oszczędzić, i już składka do Stowarzyszenia gotowa. A jak to często się zdarza, że młodszemu rodzeństwu niema za co najlichszej pończochy kupić, a najstarsza siostra musi mieć jedwabne, tak zwane modne. Co jeszcze niepotrzebne? to jakieś podpinki do włosów, grzebyki, na które i tym podobne głupstwa tyle pieniędzy się marnuje. Ale gdy chodzi o jakąś małą ofiarę to niema, bieda aż piszczy.

A zatem do czynu, gdy już wiemy skąd wziąść 1 zł., żeby wkrótce nasz Sekretarjat otrzymał tę żądaną ofiarę. Jeszcze raz zachęcam, żebyśmy się nie powstydziły, bo nas mogą druhowie prześcignąć, a druchny zawsze powinny być na pierwszym miejscu! Lecz ja przedewszystkiem kładę to na sercu wydziałowym. Żeby wszystkie Wydziały dały początek i złożyły nie tylko 1 zł., lecz ile która może, jak najwięcej! Skarbniczki niech tak długo przypominają druchnon, aż wszystkie wpłacą datki. Po zebraniu datków od wszystkich, gdy już nikt nie będzie chciał nic ofiarować, to przesłać pieniądze do Sekretarjatu, który się ucieszy, że druchny nie zawiodły, i zapewne prześle serdeczne podziękowanie.

A jakaż to będzie radość dla nas, że mamy własny Dom rekolekcyjny, żeśmy się przyczyniły nie tylko dla siebie, ale i dla dalszego pokolenia młodzieży w naszej Ojczyźnie.

Druchna A. K. z Witanowic.

Działalność kulturalno-oświatowa S. M. P. Ż.

(II). Te same druchny zostają w Stow. przez kilka lat, więc jeżeli co roku damy powien nowy zasób wiedzy, stworzymy przez szereg lat całokształt planowany, jeżli co roku wracać będziemy do tych samych początków, nigdy do końca nie dojdziemy.

I dlatego jestem nie za rocznym, ale za przynajmniej za trzechletnm planem pracy w Stow., tak jak to przedstawiłam przy wykł. relig. — a ten co roku trzeba szczegółowo rozłożyć na miesiące.

A teraz zastanówmy się, jak ująć te wykłady? Czy w cykle ciągłe, czy też traktować każdy wykład jako oddzielną całość. — Dyskusja ujawni pewnie różne zapatrywania, ale ja na podstawie zdobytego doświadczenia przeciwna jestem tym łańcuchom wykładów, ciągnących się całemi miesiącami z jednego działu.

To i nudne i niedostosowane do sposobów pracy w Stow. — Różne druchny różne mają zainteresowania, to trudno, z tem liczyć się musimy, przecież to żywe istoty cudne właśnie tą różnorodnością i rozmaitością zainteresowań i zamiłowań. Muszą więc wykłady na zebraniach plenarnych wszystkim coś dawać.

A drugi powód: czasem nie wszystkie druchny na zebranie przyjdą, łańcuch się przerwie, trudno potem schwycić wątek. Dlatego nie ciągmy tych tasiemcowych wykładów przez kilka zebrań. One będą w naszym tajnym programie tworzyły łańcuch, ale wygłoszone dla druchen niech będą zamkniętą w sobie całością.

I trzeba zmieniać dziedziny, to wprowadzi zainteresowania.

A cykle wykładów przesuniemy na kursy i kółka oświatowe, — o których powiem później. — Jak przyswajać młodzieży wiadomości wyżej wymienione.

1.) Wykładem
2.) Swobodną pogadanką
3.) Pogadanką z obrazami świetlnymi
4.) Metodą poglądową z pomocą obrazów, okazów
5.) Wycieczkami naukowemi, zwiedzaniem warsztatów pracy, mleczarń, spółdz. i t. d. i t. d.
6.) Prowadzeniem rozmowy i naprowadzaniem do wysnucia pewnych prawd moralnych czy religijnych, czy estetyczno-wychowawczych. — One wciągają młodzież w wytworzenie pewnych tez, uczą myślenia, samodzielnego wypowiadania swych uwag. Młodzież tak trudno zmusić nieraz do mówienia, to właśnie pierwszy krok, jeszcze nie przemawia zupełnie samodzielnie dłużej, ale odpowiada na pytania, mówi. — Naturalnie taka rozmowa musi być prowadzona umiejętnie, celowo, dobrze obmyślona, przygotowana. —

Sposób tego rodzaju oświecenia i zdobywania przez młodzież wiedzy podaje Kierownik z r. 1929, twierdząc że za granicą różne Stowarzyszenia stosują to z dużym pożytkiem.

6.) Ankietą, którą same poza ankietami Zjednoczenia przeprowadzamy w naszem Stowarzyszeniu, dają one materjał wartościowy, bezpośredni z naszego środowiska. Jak to należy urządzać, nie będę mówić, bo panie to wiedzą. —

A teraz przystąpimy do przygotowania wykładu. Jak moje drogie panie przygotować i to bardzo sumiennie. Czy nie wystarczy obmyślenie tematu? Może wystarczy pomyśleć nad treścią w drodze do Stowarzyszenia? Oj nie! Druchny wyczują to zaraz, a my poznamy to po ich zachowaniu się na wykładzie.

Wykład musi mieć warunki zewnętrzne i wewnętrzne. Zewnętrzne odnośnie do wygłoszenia, wewnętrzne do treści wykładu.

Pomówmy o nich. Kiedy wykład ma warunki wewnętrzne? Jeżeli jest dobrze przygotowany. Nie wolno powiedzieć sobie jestem wyższa, mądrzejsza wiem więcej od nich, zresztą mówię w szkole, dam sobie z tem radę. Naogół jeszcze wiele kobiet boi się przemawiać, chociaż kobiety mówią wiele. I właśnie, by mówić dobrze, trzeba się do przemówień przygotować. Nie czytać swych referatów, ale mówić z pamięci, to działa inaczej. Nawiązuje się nici między umysłem i sercem słuchaczy, a sobą. Działa się. —

Uważam, że panie młodziutkie, a takich jest dużo, powinny sobie cały wykład napisać, przeczytać go kilka razy, aby opanować pamięciowo. Dzięki temu zdobędą panie taką łatwość, że potem wystarczy ułożenie sobie dyspozycji, obmyślenia przemówienia. Nie wiem jak goraco panie zachęcać do tego. Z własnego doświadczenia ręczę za wielką korzyść. Konieczne to i dla urodzonych mowczyń. Ileż to naprawdę mielibyśmy doskonałych mowców, kaznodzieji, — gdyby się sumiennie przygotowali do swych mów, niestety interesują pierwszy, drugi raz, potem wie się z góry, co powiedzą.

A skąd czerpać materjał do przygotowania się? Stowarzyszenie powinno mieć swą bibljotekę, ale i dyrektorka powinna mieć swoją fachową bibljotekę. Musi czytać i to rzeczy fachowe, poważne, organizacyjne. Musi śledzić za nowemi zdobyczami wiedzy, iść naprzód z duchem czasu, ale nie bezkrytycznie, musi studjować.

Twarde to! ale konieczne! I to twarde, że panie podjęły się prowadzić Stowarzyszenia i na kurs przyjechały, nie szczędząc i grosza i czasu, zamiast spocząć, zabawić się, a macie na to siły, ochotę, trudzicie się bo kochacie tę pracę. To ukochanie doda wam tyle mocy, że poświęcicie chwilę i tym studjom, by pracę przyjętą dobrowolnie, wykonać dobrze, doskonale.

Ale choć musimy sięgać w książki, nie przeceniajmy ich. Już filozof niemiecki w XVIII w. powiedział: „dzieje się wiele rzeczy, których nie spostrzegamy, dopóki z książki o nich nie przeczytamy". Źródłem niewyczerpanem, a zawsze nowem jest życie, z niego bierzmy skarby, które chcemy dać młodzieży.

A więc przygotowany referat musi mieć rozłożony materjał, czyli dyspozycję. Bez niej wszystko mylić się będzie, zatraci się przejrzystość treści, zgubimy się same, a nasze słuchaczki nie odniosą żadnej korzyści. Zasadnicze części wykładu to: 1) **Wstęp,** który powinien poruszyć myśli a — b — c i t. d.

2) **Przeprowadzenie** i omówienie i rozwinięcie sprawy, którą chcemy podać. — Powinna ta część być ułożona według pewnych punktów, a samo przedstawienie omówienie dostosowane do poziomu słuchaczek. Jeżeli to dawne nasze uczennice, to znamy zakres ich wiadomości, jeżeli to materjał dla nas nieznany, trudniejsza

wtenczas sprawa. Ale i na to jest sposób, który podam przy omówieniu bibljotek i kółek.

3) **Zakończenie** — musi ono ujmować krótko treść przemówienia, by naszym, jeszcze niewyrobionym słuchaczkom dać skrót, esencję przemówienia. Dobrem jest ująć myśl wykładu w formę cytatu, czy aforyzmu, czy przysłowia, lepiej utkwi w pamięci. —

A teraz zastanówmy się nad sposobem wygłoszenia, czyli nad zewnętrzną formą przemówienia. Sposób mówienia musi być żywy. Młodzież nie lubi monotonji, chce życia, rwie się do niego i od prelegenta tego życia wymaga. Spokój stosowny jest dla starszych.

Aby zaciekawić, zainteresować, poruszyć, trzeba użyć nieraz i humoru. Usunięcie humoru i wesołości poszarzałoby życie Stowarzyszenia, zabiło to, co jest właściwością młodych, ich cechą promienną, ich szczęściem, tę właśnie łatwość radowania się i śmiechu. — Nie gaśmy tego naszemi przemówieniami, ale owczem podniecajmy, niech te młode oczy śmieją się, niech pierś odetchnie radością, to ten nastrój pogodny będzie podatną rolą pod siew zdrowych, Bożych ziarn.

Przypomina się mi spostrzeżenie pewnej pisarki zagranicznej, która jest apostołką radości w swej ojczyźnie. Zwiedzając Polskę zauważyła, że nasze dzieci za smutne są i za poważne, przygaszone. — Prawda to jeszcze echa niewoli. Ale odprzęgajmy te młode dusze, pamiętając, że nie chęć hucznych zabaw, tańców, dancingów jest radością, jest może tęsknotą za prawdziwą radością.

To wyklucza zrozumienia nas przez młodzież, gdy do niej przemówimy poważnie, podniośle, byle to było szczere, z duszy poczęte, bez fałszywych patosów, efektów błyskotliwych, na tych ona się zaraz pozna, odczuje.

A kto ma wygłaszać referaty? W pierwszym rzędzie dyrektorka Stowarzyszenia. Ale należy wciągać i osoby z poza Stowarzyszenia, czy to ze szkoły, czy obywateli. Ale z prelegentem trzeba rzecz omówić, zakres i poziom referatu. Naturalnie, że do tych osób tylko zwracać się będziemy, których przekonania religijno-narodowe są nam znane, byśmy nie były zaskoczone tezami, poglądami, które nie godzą się z ideologją Stowarzyszenia.

Takie zmiany wprowadzają nowość, nowe wartości w sposobie podawania i są przyjmowane z większem zainteresowaniem.

Młodsze panie przestrzegałabym przed ciągłem czy częstem wciąganiem do pracy młodych księży. Nasze dziewuszki są zapalne i może się stać tak, że będą przychodzić tłumnie, gdy ks. będzie, dla niego tylko. To może spaczyć pracę w Stowarzyszeniu. A widziałam takie Stowarzyszenie, które po odejściu takiego księdza rozpadło się. — Zresztą panie wiedzą, co chcę powiedzieć.

Do wygłaszania referatów należy wciągać i druchny. Powoli, systematycznie prowadząc przygotowanie można z nich mieć nawet dobre referentki, bo są między niemi talenty. Będzie to dziś łatwiejszem, bo szkoła dzisiejsza lepszy daje materjał niż dawniej. A więc najpierw dawać im streszczenia powieści, książki. Poprawiać to i polecać wygłosić. Potem przechodzić do trudniejszych tematów. Dawać gotowe referaty. Niech na podstawie tej opracują swój własny i t. d. — Ja w swem Stowarzyszeniu urządziłam raz kurs wygła-

szania przemówień. A więc najpierw podawałam ogólne uwagi. Potem referat, — omówienie jego treści, przygotowanie. — a wkońcu wyuczenie wygłaszania go. —

Każda miała inny temat. I miałam na szereg zebrań gotowe referaty, które druchny wygłaszały już z pamięci. A ponieważ o kursie wiedziało Stowarzyszenie całe, więc słuchało ciekawie i krytykowały przemówienie, pytały. Aby sprawę wyczerpać dodawałam correferat i całość była bardzo zajmująca.

Po referacie powinna być dyskusja. To takie konieczne, a tak trudno je ośmielić, aby mówiły, a jeszcze jak jest kto obcy. Dobrze wtenczas samej ująć referat w szereg pytań, tylko z innej strony podejść do tematu, aby je zmusić do myślenia i z niemi zwrócić się do wszystkich, wzywając na ochotnika do odpowiedzi lub wprost do jednej, wyczuwając, że nam odpowie, by je nie zniechęcać niezdolnością czy nieudaniem się odpowiedzi. Oj bo bardzo czułe są pod tym względem i raz speszone nie będą chciały mówić.

Wprowadziłam też, aby je nauczyć słuchać wykładów uważnie, pytania, które podaję im po wykładzie 2—3, które ujmują, rozszerzają sprawę poruszaną w wykładzie. Odpowiedzi podają mi na drugiem zebraniu. Prosiły tylko, by mogły nie podpisywać swych odpowiedzi. Czytam je, zbieram, zjawiają się czasem całkiem nowe momenty, godne omówienia, są odpowiedzi, wymagające sprostowania, wytłumaczenia. — Czynię to na następnym zebraniu, — przytaczam wyjątki ciekawe i w ten sposób pogłębia się znajomość danej sprawy, zrozumienie jej, skrystalizują pojęcia, sądy.

W ten sposób, choć pobieżnie wyczerpałyśmy pierwszy punkt: wykłady pogadanki.

Dalsze pójdą szybciej. —

Drugi punkt to: książki, gazety, bibljoteka, jako czynniki oświatowej pracy w Stowarzyszeniu.

Mało mamy czasu na zebraniach, aby wszystko, co potrzebne jest naszym druchnon, im powiedzieć. Trzeba tu żywe słowo zastąpić drukowanem. — Nie jest ono bez znaczenia. Ono uzupełnia podane wiadomości, rozszerza, utrwala. — Wpływa uszlachetniająco na serce i wolę. — Ich znaczenie w życiu Stowarzyszenia jest olbrzymie.

O bibljotekach, czytelnictwie w ogólności mówić nie będę, bo to rozszerzyłoby ramy referatu i tak już rozdętego.

Ale pamiętajmy, Stowarzyszenia Młodzieży, to uniwersytet dla dziewcząt. Trzeba je uczyć czytać, dawać im dobrą książkę i gazetę. — (C. d. n.)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

Brzezie. Nasze Stowarzyszenie istnieje dopiero od dwóch lat. Bieda nam bo nie mamy sali odpowiedniej na zebrania a szczególnie na uroczystości. W ciągu tych dwóch lat urządziłyśmy dwa razy takie małe wieczornice t. j. raz na święto druchen, raz wieczornicę i opłatek. W ostatki znowu urządziłyśmy małą zabawę połączoną z małą domową loterją, a wiedząc w jakich ciężkich warunkach znajduje się nasz Związek krakowski chciałyśmy mu przyjść z pomocą

i cały dochód z tej zabawy przeznaczyłyśmy na cel Związku. I wy druchny, przyjaciółki z innych Stowarzyszeń pospieszcie mu z pomocą bo Związek to przecież Opiekun wszystkich Stowarzyszeń.

Największą naszą uroczystością były trzechdniowe rekolekcje które z nami odprawił ksiądz sekretarz Zdebski z Krakowa. Takie piękne nauki głosił, żeśmy słuchały z całym zachwytem. Mówił o wszystkich prawdach Bożych i o rzeczach ostatecznych, wprowadzając nas na drogę życia nowego, życia moralnego, w jakim żyć powinna każda Polka-chrześcijanka, służyć Bogu i Ojczyźnie. Rekolekcje zakończyłyśmy św. Komunją wspólną, w czwartem dniu już księdza Sekretarza z żalem pożegnać musiałyśmy. Składamy Mu za to stokrotne Bóg zapłać.

Zofja Kozerówna, zastępczyni sekretarki.

—o—

Krzęcin. Dnia 2 lutego b. r. miałyśmy piękną uroczystość w Stowarzyszeniu z okazji imienin Czcigodnego Ks. Proboszcza Franciszka Grzesiaka, Patrona naszego Stowarzyszenia.

Wieczorem tego dnia o godz. 5 zebrałyśmy się w sali szkolnej, gdzie po przybyciu ks. Patrona i licznie zgromadzonych gości odegrałyśmy utwór sceniczny p. t. „Córki Sjonu".

Przedstawieniem zajęła się chętnie p. Franciszka Pakoszówna, bibljotekarka ze Stowarzyszenia z Krakowa i sama podjęła się odegrać rolę Racheli. — Po przedstawieniu wobec wszystkich gości, złożyłyśmy Czcigodnemu Księdzu Patronowi życzenia, a także Stowarzyszenie Młodzieży męskiej, które zakończyliśmy śpiewem „Niech żyje nam"!

Ks. Patron podziękował za życzenia i ze Swej strony wyraził w paru słowach uznanie pracy — ku uczczeniu Jego św. Patrona. Życzył obydwom Stowarzyszeniom aby się coraz lepiej rozwijały i zachęcał do dalszej pracy i wytrwałości. I my chcemy podziękować Czcigodnemu Ks. Patronowi za trudy i prace około Stowarzyszenia, aby Mu Pan Bóg nie szczędził zdrowia i sił w jak najdłuższe lata i udzielił łask w stanie tym, do którego Go powołał. Dziękujemy także P. Franciszce Pakoszównie, która nie szczędziła trudu ale jeszcze wystarała nam się o piękne kostjumy.

I P. Zofji Rylicowej za udział w przedstawieniu w podjęciu roli Marji, a także za przeprowadzenie prób do przedstawienia, które przy Jej pomocy i pracy bardzo dobrze się udało — staropolskiem „Bóg zapłać" dziękujemy.

Marja Targoszówna przewodnicząca — **Jankowicz Stefanja** Sekretarka.

—o—

Radziszów. Idziemy naprzód i to na każdem polu oświaty. — A więc i u nas za staraniem Ks. Proboszcza Władysława Proroka odbył się kurs 4-miesięczny kroju, szycia, haftu, trykotarstwa, koronkarstwa. Na kurs zapisało sie dwadzieścia kilka dziewcząt. Kurs rozpoczął się 1-go grudnia a zakończył się 30-go marca. Przyjechała do nas bardzo pilna i pracowita pani instruktorka Anna Kozianówna, ujęła w karby gwarną gromadkę i rozpoczęła się gorliwa praca. Począwszy od szycia próbek przechodząc kolejno, szycie bielizny, krawieczyzny i t. d. Pracę uprzyjemniałyśmy wesołymi śpiewami polski-

mi, których wyuczyłyśmy się w naszem Stowarzyszeniu. Pracowałyśmy pilnie, o czem świadczyła nasza wystawa pięknie udekorowana w sali szkolnej za staraniem naszej najdroższej instruktorki. Zwiedzający goście byli poprostu zachwyceni, gdy zobaczyli tyle prześlicznych robót przez nas wykonanych. Po zwiedzeniu wystawy zaprosiłyśmy gości do drugiej sali, gdzie po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga", nasz Przewielebny Ks. patron powitał serdecznemi słowy zebranych gości i odczytał sprawozdanie finansowe z całego kursu a zarazem dziękując naszej ukochanej Pani za żmudną pracę tak chętnie dla nas udzielaną. Cieszyłyśmy się bardzo przybyciem naszego ukochanego Księdza sekretarza Mateusza Zdebskiego, który także przemówił kilka słów do zgromadzonych gości. Następnie prezeska naszego Stowarzyszenia zadeklamowała wiersz przez siebie ułożony, dziękując wszystkim, którzy raczyli zajmować się nam.i Później zaśpiewałyśmy ochoczo: „Myśmy przyszłością narodu". Druchna Anna Kościelna zadeklamowała wiersz p. t. „Młodzież wiejska". Znów swobodnie wygłoszony był monolog przez Basię Kozianówną p. t. „Mała gosposia" i Julcię Jaśkułównę p. t. „Tańcowała ryba z rakiem", zaś druchny zaśpiewały „Kędy woda kręta". Zasłoniono kurtynę a druchny żywo przebierały się, by odegrać piękną i wesołą sztuczkę p. t. „Bolszewik w spódnicy". Podobała się bardzo gościom ta sztuczka, jak świadczyły liczne oklaski. Wreszcie druchny w dowód wdzięczności zaśpiewały piosenkę pożegnalną przez siebie ułożoną na cześć naszej ukochanej i niestrudzonej Pani nauczycielki. Wkońcu żywo i wesoło zaśpiewałyśmy: „Hej do Apelu!" i na tym zakończyły się uroczystości. Goście powoli opuszczali salę szkolną z pełnym zadowoleniem, mając na myśli, że ta młodzież wiejska powoli obudza się z tej ospałości i będzie prawdziwą podporą i obroną Ojczyzny. Ale na tym jeszcze nie koniec, bo my druchny, jako młode i zwinne gosposie, urządziłyśmy w naszej pracowni wspólny podwieczorek naszym Rodzicom i zaproszonym gościom. Przygotowałyśmy różnego rodzaju pieczywa, począwszy od powszedniego chleba a skończywszy na świątecznym torciku. Nie potrafimy wysłowić tak wesołego nastroju, jaki panował na całych uroczystościach. Po podwieczorku zgromadziłyśmy się w jedną gromadkę, nucąc wesołe i ciche piosenki a przytem wspominając, iż niezadługo musimy się rozejść do swych domów i już samodzielnie rozpoczęte dzieło dalej prowadzić.

Oby Pan Bóg raczył dać wszystkim druchnom ducha umiłowania pracy w Stowarzyszeniach.

Anna Kościelna, sekretarka.

—o—

Milówka. Dnia 28 kwietnia odbyło się u nas uroczyste zakończenie 6-tygodniowego kursu gotowania urządzonego staraniem Jeneralnego Sekretarjatu. Ze względu na czas wielkiego postu przyjęto zaproszonych gości skromnym podwieczorkiem, który mimo to wykazał wielkie korzyści, jakie druchny nasze z kursu wyniosły. Z gości przybył z Żywca p. Wawszczak, inspektor szkolny, pozatem miejscowe grono Pań, zawsze życzliwie popierające wszelkie poczynania naszego Stowarzyszenia, Ks. Selwa Patron, dyrektorka Stow. oraz kierownik szkoły p. Koczur i kierowniczka kursu p. Wurmówna.

Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga", zagaił zebranie Ks. Marjan Selwa. Powitał zebranych gości, wykazał korzyści kursu, następnie w gorących słowach wyraził wdzięczność dla Sekretarjatu, kończąc swe przemówienie okrzykiem „Niech żyje" na cześć Jego Eminencji Księcia Metropolity Sapiehy, co obecni z zapałem powtórzyli. Następnie przemawiał w zastępstwie p. Kępińskiego, Prezesa O. T. R. p. Feliks Koczur, wykazując wielorakie korzyści z odbytego kursu, dzięki umiejętnemu prowadzeniu przez kierow. kursu p. Wurmównę. Zaznaczył również, że dzięki staraniom p. Prezesa Kępińskiego, a życzliwości Starosty p. Galotzy'ego udzieliła Rada powiatowa 300 zł. subwencji na kurs. Rada szkolna miejscowa w Milówce poparła również kurs, udzielając lokalu i ofiarując opał.

P. Inspektor Wawszczak przemówił serdecznie do druchen i zachęcał, by natychmiast wprowadziły w czyn to, czego się na kursie nauczyły. Druchna Przewodnicząca zabrawszy również głos, dziękowała w imieniu Stow. tak Jeneralnemu Sekretarjatowi jak wszystkim zamiejscowym i miejscowym czynnikom, które się do urzeczywistnienia kursu przyczyniły, oraz kierowniczce kursu p. Wurmównie za gorliwą pracę. Na życzenie zebranych gości śpiewały druchny związkowe i inne pieśni.

W miłym nastroju opuścili wszyscy gościnne mury budynku szkolnego.

Druchen korzystało z kursu 23.

Marja Kasparkówna, sekretarka.

—o—

TRZEBINIA. Idąc za wezwaniem Jeneralnego Sekretarjatu, którego życzeniem jest, by druchny sekretarki przesyłaby często wiadomości z prac poszczególnych Stowarzyszeń, ośmielamy się i my trzebińskie druchny napisać do Przewodnika słów kilka, by podzielić się z innemi druchnami wiadomościami o naszem Stowarzyszeniu, o którem może druchny bardzo mało słyszały. Wśród kilkunastu rozmaitych organizacji i Związków jest też w Trzebini i Katol. Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej istniejące od lat kilkunastu. Biło w nim przed laty tętno życia, potem powoli to życie zamarło, bo nie miał się kto nami zająć, a dziś z radością stwierdzamy, że Stowarzyszenie nasze odżyło, co zawdzięczamy naszemu zacnemu i czcigodnemu Księdzu Patronowi Antoniemu Sawickiemu, który pomimo swej pracy nad siły, poświęca także i dla nas kilka chwil, za co jesteśmy mu bardzo wdzięczne.

Nie mamy własnej izby, nie mamy swojego kąta, gdzie po pracy fabrycznej, mogłybyśmy się częście zebrać, coś przeczytać i pogawędzić. Jest w Trzebini „Dom Katolicki" darowany przez J. E. Księdza Metropolitę dla Katolickich Stowarzyszeń, ale w tym zawładnęło harcerstwo, a my po obcych musimy się tułać progach. Jest tam i piękna cala teatralna, ale choć wolna w niektóre niedziele dla przedstawień, dla nas niedostępna.

Stowarzyszenie nasze liczy ponad 40-ci druchen. Na zebrania, które odbywamy co drugą niedzielę, uczęszcza stale 35 druchen. Zebrania niedzielne odbywamy w sali miejscowej „Ochronki", gdzie różne często spotykają nas trudności, po referacie prawie zawsze na zakończenie mamy wyświetlane filmy, które wyświetla nam

ksiądz Patron, treści religijno-naukowej. Szkoda, że brak nam własnej sali, gdyż mogłybyśmy z kina mieć piękne źródło dochodu.

Posiedzenia Wydziału odbywamy stale w gościnnych progach naszej Kochanej i wielce nam oddanej Pani Dyrektorki Bronisławy Szustakiewiczówny, która nam w każdej wolnej chwili jak najchętniej służy z radą i pomocą.

Na zakończenie tegorocznego karnawału, zamiast „opłatka", który stracił już w Trzebini swoje tradycyjne znaczenie, urządziłyśmy sobie 2-go marca „Wieczorek zapustny" przepięknie przystrojoną salę wypełnili po brzegi liczni goście wraz z rodzicami naszych druchen. Wieczorek nasz zaszczycili swoją obecnością Ks. Kanonik Czaplicki, W. P. Czapliccy, J. W. Państwo Tobiczykowie, Dyrektorowie kopalni, Inż. Saustowicz, Dyr. Wroniewiczowa, P. Markiewiczowa, P. Bryndzka, P. Wąsalowie, Matki Chrześcijańskie, oraz wiele gości z Krakowa, Tenczynka i Jaworzna.

Program wieczorku był następujący:

1. Wstęp — Wykład: „Wznawiajmy tradycję przodków"
2. Deklamacja solowa: „Zapustne wróżby" (cyganka)
3. Deklaracja solowa: „Dzwon zapustny"
4. Fragment sceniczny: „Ciągnienie kloca" (ze śpiewem)
5. Monolog: „Oracja zapustna" (żydówka)
6. Fragment scen.: „Wywożenie żeńcowej" (młodej mężatki)
7. Oracja zapustna (Monolog)
8. Fragment sceniczny: „Końska kuracja"
9. Fragment sceniczny: „Koza".

Druchny odegrały swoje role znakomicie.

Ksiądz Patron wyświetlił dwa piękne filmy: „Cesarskie fijołki" i „Karol na deskach teatralnych". Wspólną grupową fotografją zakończyłyśmy ten miły wieczorek.

Goście opuszczając salę po kilku godzinach bardzo wesoło spędzonych w naszem gronie, serdecznie dziękowali nam za tak gościnne przyjęcie i pięknie odegrany program Wieczornicy, wyrażając się z całem uznaniem dla naszej pracy.

Podniesione na duchu i zachęcone do dalszej pracy rozeszłyśmy się do domu.

Paulina Rejdychówna przewodn. **Marja Strasiówna,** sekr.

—o—

Łączany. Czego ma się wystrzegać każda druchna? Nie wszystko złoto, co się świeci, mówi nasze przysłowie. Strój nawet najmodniejszy nie uczyni druchny panną szczęśliwą i dobrą, do tego potrzeba bowiem życia prawdziwie dziewiczego, czystego. Drogie druchny, strzeżcie się w życiu zepsutych chłopców i dziewcząt, jak ognia, bo z kim przestajesz, takim się stajesz. Trzórzostwo jest naganne, ale gdy idzie o zachowanie niewinności i czystego sumienia, trzeba się usuwać od rozmaitych okazji; jedna rozmowa, nawet jedno słowo, spojrzenie niepotrzebne potrafią splamić i zatruć czystą, młodą i niedoświadczoną duszę. Przed takimi gorszycielami, siewcami złego, zamykajmy drzwi domów i serc naszych! Nie zbliżajmy się do nich, odpędzajmy od siebie, jak odpędzamy psa, który dotknięty wścieklizną zagraża naszemu życiu.

Słowa takich gorszycieli są zazwyczaj słodkie, obliczone na na-

szą naiwność i łatwowierność, ale zabójcze, jak te trutki, które rozstawiamy po domach na muchy.

Nie przebywajmy w towarzystwie mężczyzny sam na sam, nie zatrzymujmy chłopców u siebie, zwłaszcza wieczorami i przy zabawach. Ma która narzeczonego, niech rozmawia z nim z wiedzą rodziców i pod ich czuwającym okiem. Nie odważajmy się nigdy z młodymi przekraczać progi karczmy i szynku „na jednego". Unikajmy spacerów samotnych i dalekich wśród pustkowi. W pociągach zajmujmy zawsze przedziały dla kobiet, gdy zajdzie konieczność nocowania w drodze, omijajmy domy żydów i osób podejrzanych. Kiedy szukamy pracy w mieście, zgłaszajmy się do biura katolickiego, a nigdy nie przyjmujmy pracy z rąk pokątnych faktorek. Nie przyjmujmy obowiązków u żydów, po szynkach i tam, gdzie pracować każą nam z mężczyzną sam na sam. Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Unikajmy tańców i zabaw. Wprawdzie nie każdy taniec jest grzechem, ale każdy może być nadużyty do grzechu. Ileż to razy taniec stał się grobem niewinności! Jakże często w duszach roztańczonych par rodzi się zarozumiałość, próżność, zazdrość a wreszcie rozpusta! Zresztą usuńmy z zabaw muzykę, pijatykę, a stopnieje zaraz liczba zwolenników zabaw. Na zabawach tańczą ludzie, ale przedewszystkiem hula zmysłowość. Nic więc dziwnego, że w Piśmie św. nie znajdujemy ani słowa zachęty do tańcujących zabaw. Św. Ambroży biskup powiada, że tańce są trumną niewinności i grobem wstydliwości. Taniec może być tylko jako zabawa rodzinna, w której biorą udział najbliższi krewni wraz z rodzicami swymi. Na weselach więc możemy bywać, ale tylko z rodzicami, pod ich okiem i z rodzicami wracamy. Dziewczyna, która po weselu pozwala się. odprowadzać pod rękę tancerzowi, — chociaż nie jest kulawa ani ślepa — niech pamięta, że podobne grzeczności kończą się często dla niej jak najgorzej. Droga druchno, czuwaj nad sobą i nie wierz nikomu, czuwaj, bo nie jesteś świętsza od Dawida, który upadł, ani mądrzejsza od Salomona, który dla grzechu nawet się Boga wyparł. Czuwaj, bo może oko ojca i matki nie widzi cię, ale patrzy na ciebie oko Boga! Ta to pamięć na Boga wszystko widzącego uchroniła Józefa egipskiego od grzechu i Zuzannę ocaliło od hańby; ciebie też ocali napewno.

C. d. n. **A. Majówna**, przewodnicząca.

OGŁOSZENIA SEKRETARJATU.

1. Sprostowania. W ostatnim nrze okólnika zamieściliśmy fotografję Stowarzyszenia w Jaworznie, tymczasem fotografja przedstawia druchny ze Stowarzyszenia w Chrzanowie; tak samo wzmianka o ożywieniu się działalności w Stowarzyszeniu w Jaworznie odnosi się do Stowarzyszenia w Chrzanowie, co niniejszem prostujemy. Nadto nadesłano nam z Juszczyny wyjaśnienie dotyczące korespondencji z życia tamtejszego Stowarzyszenia, które brzmi dosłownie: „Odnośnie do podanej wiadomości z Juszczyny w poprzednim nrze okólnika o trudnościach Stowarzyszenia. oświadczamy, że nie mieliśmy bynajmniej na myśli pana kierownika szkoły miejscowej".

2. Dyplom uznania. Dzielimy się ze Stowarzyszeniami miłą wiadomością, że Związek nasz uzyskał w konkursie Zjednoczeniowym

kukurydzianym za rok 1930 Dyplom uznania za dobre przeprowadzony konkurs. To uznanie dla Związku niechaj będzie dla tegorocznych zespołów konkursu kukurydzianego zachętą do sumiennego i wytrwałego ich przeprowadzenia.

3. **Rekolekcje zamknięte.** Najbliższe rekolkcje zamknięte dla druchen naszych Stowarzyszeń odbędą się w Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w dniach od 4 do 8 czrwca b. roku. Początek dnia 4 czerwca wieczorem o godzinie 8-mej, a zakończenie dnia 8 czerwca rano. Cena za całe utrzymanie wynosi tylko 10 zł. **Najgoręcej zachęcamy druchny nasze,** aby skorzystały z nadarzającej się sposobności i wzięły liczny udział w rekolekcjach zamkniętych. Te druchny, które z końcem lutego b. r. odprawiły sobie tam rekolekcje, wynosły tyle zadowolenia i szczęścia, że warto, aby każda druchna przynajmniej raz przeszła przez te ćwieczenia duchowne. Życie staje się coraz trudniejsze, i niebezpieczniejsze dla młodych. Trzeba nam dziś wyrabiać w duszach młodzieży hart i tężyznę charaktrów, potrzebną do pokonania złego, a właśnie rekolekcje zamknięte najlepiej umacniają duszę w dobrem i sposobią na twarde boje życia.

4. **„Młoda Polka".** Statystyka ostatnia wykazuje, że wiele Stowarzyszeń abonuje jeszcze małą ilość gazetki. Druchny-wydziałowe, omówcie tę sprawę na najbliższem posiedzeniu i zróbcie tak, jak już wam radziliśmy nieraz w okólniku: Wydział sprowadza tyle nrów „Młodej Polki", ile jest druchen i rozdaje gazetkę pomiędzy druchny. Prenumeratę pokrywa zaś Wydział ze składek członkowskich, co miesiąc zbieranych. Przy dobrej woli i gorliwości Wydziału gazetka nasza znajdzie się w ręku każdej druchny. Prosimy o tem pamiętać. —

5. **Kurs dla Wydziałowych w Kętach.** Sekretarjat przygotowuje na dzień 30 i 31 maja b. roku Kurs dla wydziałowych w Kętach z okręgu bielskiego, żywieckiego i oświęcimskiego. Szczegółowy program Kursu otrzymają zainteresowane Stowarzyszenia w najbliższym czasie. Prosimy tak się urządzić, aby każda wydziałowa koniecznie przeszła ten Kurs, który przystępnie i praktycznie pouczy, jak prowadzić Stowarzyszenie i rozwinąć jego działalność.

6. **Składka na Dom rekolekcyjno-oświatowy.** Obydwa Związki wspólnemi siłami przystąpiły do wielkiej rzeczy: budują Dom własny związkowy w Poroninie. Roboty idą naprzód. Nasze druchny mogą bardzo dużo pomóc. Zjazd Delegowanych uchwalił w Krakokowie tego roku, aby każda druchna złożyła na ten cel w ciągu roku bieżącego ofiarę w wysokości przynajmniej 1 zł. Pierwsze ofiary wpłynęły już do Sekretarjatu. Oczekujemy ofiar od następnych Stowarzyszeń. Żyjemy w bardzo ciężkich czasach, a jednak apelujemy do druchen o ofiary, bo na nasze cele zdobyć możemy grosz tylko od nas wszystkich. W niniejszym nrze okólnika zamieszczamy bardzo interesujący w tej sprawie list druchny p. t. „Jeszcze coś w ważnej sprawie". Zdobądźmy się na tę ofiarę, która się nam zwróci z procentem.

7. **Cena za porcje kukurydzy.** Prostujemy ku radości naszych konkursistek kukurydzy, że porcja kukurydzy kosztuje 20 gr., a nie 50 gr., jak przez pomyłkę ogłoszono.

SEKRETARJAT POSIADA NA SKŁADZIE

Rzepecka Zofja: W służbie dobra i prawdy, wykłady i przemówienia	4.75
Królowa Korony polskiej, wieczornica	1.50
Żurowska F.: „Śladem Marji", wieczornica	2.50
N. N. Obraz Matki Najświętszej, obrazek sceniczny	1.60
Żurowska: Święto narodowe, wieczornica	1.50
J. R.: Witaj majowa jutrzenko, wieczornica	1.—
Ks. Moroń: Akademja Papieska	2.—
Ozdowska: Dla ciebie Polsko	1.20
M. Sabatowicz „Inne czasy"	**0.80**
„ „Królowa Tatr"	11.—
Zofja Morstinówna tłum. z franc.: W obliczu życia, rozmyślania dla młodzieży żeńskiej	1.80
Ks. Adamski: Jak przemawiać w Stow. Młod.	—.40
„ „ **Jak przygotować Młozież do słuchania** i wygłaszania wykładów	0.25
C. **W**. Kontrakt	—.45
C. **W.** Wesołe chwile	1.80
C. **W.** Wieczór humoru	1.30
J. R. Królowa Jadwiga, wieczornica	1.90
C. Wolniew. Kalina (korowody)	—.90
Gilewski: Musztra	1.20
Jot: Czary w Koziołkowie	1.10
F. Silesius: Na imieniny, 2 obrazki scen	—.80

ŚPIEWY.

10 Pieśni na 3 i 4 głosy	0.50
5 Pieśni **na 3 i 4 głosy**	0.50
Nowowiejski: Hymn młodzieży żeńskiej	1.—
— Hej do apelu	1.—
Ks. Siedlecki: Śpiewnik kościelny, oprawny	4.—
Śpiewy podczas Mszy św.	—.04
Pocztówki „Hołd Królowej"	—.10
Odznaki żeńskie duże	1.85
Odznaki żeńskie małe ze śrubkami	1.10
Dystynkcje dla Wydziałowych	1.20

BROSZURY I KSIĄŻKI ROLNICZE.

Karczewska „O uprawie warzyw"	2.00
— „Praktyczne wskazówki dla hodowców świń"	1.80
Jankowski „Sad przy chacie"	1.20
Kwasieborski „Hodowla bydła"	4.50
Trybulski „Gospodarski chów drobiu"	.400
Kacprzak dr. „Zdrowie w chacie wiejskiej"	1.00
Ziątkowska: Żywienie krów mlecznych	1.50
Dobrzański: Doraźna pomoc weterynaryjna	1.25
Raniewicz: Jak stosować nawozy	0.30
Bzowski: Jak rolnicy w Danji doszli do zamożności	0.20

Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.